

Nowi ministrowie austriacy: Dr Franciszek Klein
tajny radca i kierownik ministerstwa sprawiedliwości.

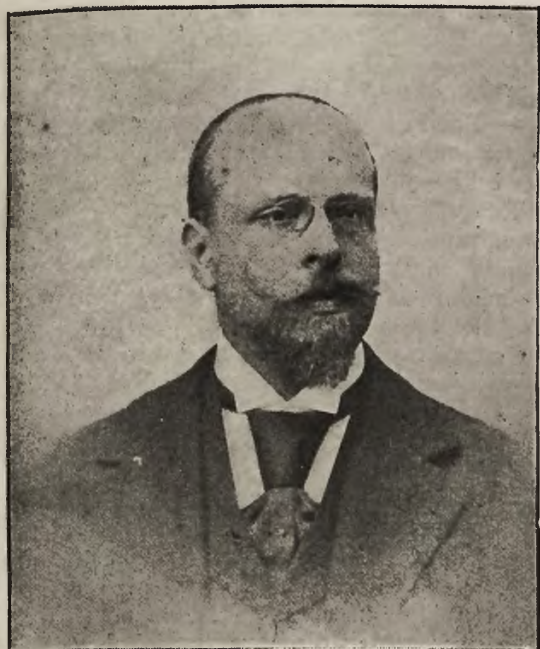
został inistrem oświaty i wyznań (za ministerstwa Taaffego). W roku 1886 piastował nawet na krótko godność prezesa ministrów. (Bezpośrednio po upadku gabinetu Badeniego). Bar. Gautsch jest stosunkowo dość młodym, gdyż liczy dziś niespełna 53 lat. Atoli z powodu nadwątłego zdrowia, nie może równocześnie z prezesurą gabinetu, zawiadywać dwoma gabinetami, jak jego poprzednik. To też tekę spraw wewnętrznych złożył w ręce hr. Bylandt-Rheidt'a, a kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, oddał szefowi sekcji w temże ministerstwie dr. Kleinowi. Inni ministrowie pozostają na dotychczasowych swoich posterunkach, tak że obecny skład gabinetu przedstawia się następująco: prezydium: Br. Gautsch, sprawy wewnętrzne: hr. Bylandt-Rheidt, obrona krajowa: hr. Welsersheimb, oświata: dr. Hartel, handel: br. Call, koleje: Wittek, finanse: Dr. Kosel, rolnictwo: hr. Bouquoy, sprawiedliwość: Dr. Klein, minister dla Galicyi: dr. Piętak, minister dla Czech: Dr. Randa. Zasadniczych zmian w rządach nowego gabinetu spodziewać się nie można. Prawdopodobnie głównem zadaniem, jakie sobie dr. Gautsch postawi, będzie usiłowanie unormowania stosunku między ludnością czeską i niemiecką w Czechach — i o ile to możliwe — zreformowanie regulaminu w parlamencie.

W dzisiejszym numerze podajemy portrety: nowego premiera i dwóch nowych ministrów w jego gabinecie: spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt'a i ministerstwa, sprawiedliwości Dr. Fr. Kleina.

Tajemnicza śmierć Syvetona.

Paryż, który nigdy nie lubi długo bawić się jedną sensacją i zanim któraś z nich doczeka się swego ostatecznego rozwiązania, już goni za inną, w tym wypadku zmienił zwyczajowe prawo swej gorączkowej nieśmiałości i — wciąż jeszcze darzy stałym niesłabnącym zaciekawieniem sprawę tajemniczej śmierci Syvetona.

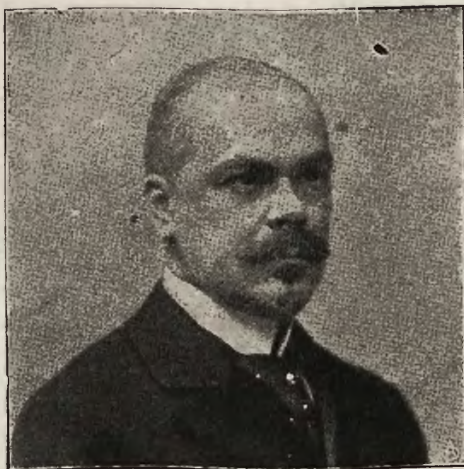
Z kolei, stojący nad grobem starzec, ojciec zmarłego tak tragicznie deputowanego Syvetona zabrał głos i w jednym z nacyonalistycznych dzienników wręcz oświadczył, że nie wierzy, aby



Tajemnicza śmierć Syvetona: Henryk Boucard, sędzia śledczy badający sprawę tajemniczego zgonu Syvetona.

syn jego sam sobie odebrał życie, lecz przeciwnie, najświęciej przekonany jest, iż padł on ofiarą morderczego zamachu.

Starzec w enuncyacjach swych wskazuje na to, że deputowany Syweton był tym, który nawiązał rokowania z sekretarzem loży masońskiej Bidegainem. „Syn mój — powiada M. Syweton — zdołał (przekupić Bidegaina i wydostać od niego tajne dokumenty wolnomularzy, kompromitujące



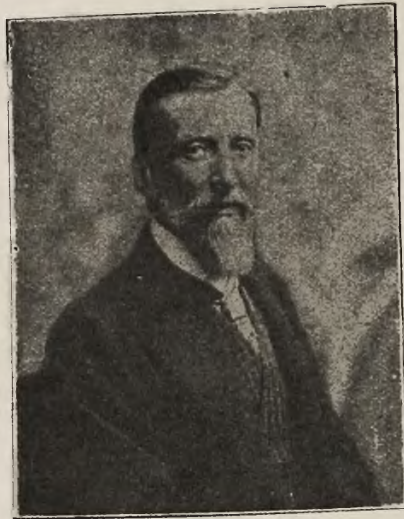
Nowi ministrowie austriacy: Dr. Ernest Körber
b. prezydent ministrów.



Tajemnicza śmierć Syvetona: M. Syveton
ojciec zmarłego deputowanego.

obecny rząd w najwyższym stopniu. Bidegain, po spełnieniu zdrady, zbiegł do Kairu, ale mściwa ręka *Grand-Orient'u* (nazwa loży masońskiej) dosięgnęła go i tam niebawem. Wiadomo bowiem, że na jednej z ulic tego miasta znaleziono trupa Bidegaina ze sztyletem wbitym w serce. Mordercy nie wykryto do tej pory, ale przy zwłokach zamordowanego znaleziono tę kwotę, za którą dopuścił się zdrady powierzonych mu tajemnic. Wskazuje to wyraźnie, że morderstwo było aktem zemsty, a nie zbrodnią popełnioną dla zysku. Zginął mój syn, który od Bidegaina wydobył tajemnicę, który zwalczył skrupuły i obawy, jakimi się ten człowiek krępował. I oto przekonany jestem, że ręce, co wynajęły sztylet zbira na Bidegaina, przyczyniły się do śmierci mego syna, który był zawsze uczciwym człowiekiem i pewnie ani nie dopuścił się żadnych defraudacyj, ani też nie wszedł w kolizję z moralnością“.

Sędzia śledczy, Henryk Boucard, w którego ręce złożono tę tajemniczą sprawę i który należy do najdzielniejszych prawników, umięjących w najzawilszych sytuacjach odnaleźć trop zbrodni, do



Nowi ministrowie austriacy: Hr. Artur Bylandt-Rheidt
minister spraw wewnętrznych.

tej pory nie oświadczył jeszcze, co myśli o enuncyacjach rozżalonego starca. Wprawdzie sędzia Boucard ogółem milczy i półsłówkami zbywa natarczywych paryskich reporterów — ale przecież powinien wyjawiać swe zapatrywania w tej sprawie, zwłaszcza, że dzienniki republikańskie ostro odpierają tę „niczem nieuzasadnioną“ — jak mówią — napaść ojca, który w obronie honoru syna chciałby w innych widzieć pospolitych zbrodniarzy.

Poza tym jednym wypadkiem, który poruszył znów opinię publiczną, tworząc w Paryżu dwa nowe obozy, sprawa wyjaśnienia tajemniczego zgonu Gabryela Sywetona nie wiele postąpiła naprzód.

Ciekawość jednak budzi fakt, że sędzia śledczy Boucard otrzymał list, podpisany przez jakiegoś niewykrytego jeszcze autora, imieniem *Jaque*. W liście tym nieznany autor ogłasza, że jest kochankiem Anny Spilmacherówny, pokojówki państwa de Menard i że ona miała dać mu niedwuznacznie do zrozumienia, jakoby Syweton został zamordowany.

Sędzia śledczy przesłuchiwał już Spilmacherównę, ale podobno zeznania jej miały być bardzo oględne, a sama pokojóweczka okazała się skąpszą w słowach wobec sędziego, niż sędzia wobec dziennikarzy, którzy gwałtem chcieli wydobyć tajemnicę śledztwa.

Ostatnie depesze i to z bardzo wiarygodnych źródeł donoszą natomiast, że szwagier zmarłego deputowanego doktor Barnay, który pierwszy oświadczył i zawsze stanowczo twierdził, że Syweton padł ofiarą morderstwa, został zawezwany w sprawie swych oświadczeń przez sędziego Boucarda i musiał się poddać nader ścisłym badaniom.

Sędzia Boucard nie tylko zasypał doktora Barnaya ogniem krzyżowych pytań, ale oprócz tego skonfrontował go z wdową Syveton i z jej córką adwokatową de Menard.

Wynik jednak tych badań nie był bardzo obfity w owoce, gdyż — jak wiarygodna agencja Hawasa donosi — doktor Barnay nie był w stanie dostarczyć niezbitych dowodów do swoich twierdzeń.

Uważają też za możliwe, że śledztwo w tej sprawie zostanie wobec tego zaniechane i sąd przyjmie za pewnik, iż Syweton popełnił samobójstwo.

Być może, że cała ta sprawa weźmie taki obrót, być może jednak, że sędzia Boucard dopóty nie spocznie, dopóki z błędnego koła pogłosek i poszlak nie wyciągnie rzeczywistej prawdy.



Tajemnicza śmierć Syvetona: Anna Spilmacher
pokojówka państwa de Menard.